Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Sobota 8 Marca 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 56 (1698)

Paneuropa.

Nie tyle przyjazd do Warszawy niestrudzonego propagatora idei Paneuropy hr. Coudenhowe Calergiego, ile obrady konferencji genewskiej o rozejmie celnym i związane z nią wynurzenia rozmaitych polityków europejskich" nadają piętno aktualności rzuconemu przed pół rokiem przez Brianda hasłu Stanów Zjednoczonych Europy.

Właściwie polityczna strona tego zagadnienia, którą miał niewątpliwie na myśli Briand, nikogo dziś poważnie nie interesuje ze względu na swój charakter utopijny. Bardziej realnie się przedstawia utworzenie europejskiej federacji gospodarczej. Zwolennicy tej idei, których dziś nie brak wśród najwybitniejszych przedstawicieli świata politycznego, dążą do utworzenia związku celnego państw europejskich, w którymby nie istniały cła między poszczególnemi państwami, wchodzącemi w skład tego związku, a który odgraniczany byłby cłami od państw, pozostających poza tym związkiem.

Pierwszą jednak przeszkodą zrealizowania takiego związku jest jednak Wielka Brytanja ze względu na swój podwójny charakter—państwa europejskiego, a zarazem kolonjalnego. Włączenie do tego związku Anglji samej, bez kolonij, jest oczywiście nie do pomyślenia. Na pozostawienie zaś Anglji poza tym związkiem oczywiście ona się nie zgodzi, gdyż w ten sposób zostałaby odciętą od europejskiego rynku zbytu. Dalszą, jeszcze poważniejszą przeszkodą, jest kwestja organizacji takiego związku, gdyż oczywiście koniecznym byłby jakiś organ, stojący ponad poszczególnemi państwami, który miałby decydować o tak niezwykle trudnych zadaniach, jak ustanawianie stawek celnych,— przyczem interesy poszczególnych państw byłyby z sobą przeważnie całkowicie sprzeczne — i rozdział uzyskanych dochodów między członków związku, co byłoby zadaniem niemniej trudnem.

Przezwyciężenie tych trudności, jak wykazały obrady konferencji genewskiej, w obecnej chwili wydaje się niemożliwością.

Pozostaje jeszcze ewentualność skromniejszego ujęcia zadań gospodarczych Paneuropy, a mianowicie dążenie do stopniowego obniżania ceł międzyeuropejskich z przyświecającym celem przywrócenia wolnego handlu. I ta droga jednak najeżona jest ogromnemi trudnościami, a najważniejszą przeszkodą jest nierównomierny rozwój gospodarczy państw europejskich. Te z nich, które pozostały w tyle, czy to pod względem organizacji produkcji, czy też bogactwa kapitałów, obawiać się muszą, że obniżenie, a tem bardziej zniesienie ceł poderwie podstawy, na których obecnie opiera się ich przemysł, czy rolnictwo, i wyda państwa te na łup inwazji towarów innych państw europejskich, korzystających z wyższej techniki produkcji lub zasobniejszych w kapitały. Zauważyć przytem należy, że droga ta przedstawia i tę trudność, iż z każdego niemal obniżenia ceł któregoś z państw europejskich korzystałyby automatycznie, na mocy klauzuli największego uprzywiljowania Stany Zjednoczone Ameryki, a tem samem udaremniony zostałby cel stworzenia Paneuropy, jako zwartego obszaru gospodarczego, któryby mógł się oprzeć wzrastającej hegemonji Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Trzeba przyznać, że problem, przed którym stoi Europa, jest niezwykle ciężki. Z jednej bowiem strony oczywiste są ogromne szkody, wynikające z jej rozdrobnienia gospodarczego i równie oczywistem jest, że broń, stosowana przez poszczególne państwa europejskie w postaci wznoszenia murów celnych, jest jedynie paljatywem, który w istocie rzeczy sytuację raczej pogarsza. Z drugiej zaś strony każdy najdrobniejszy krok w kierunku przerwania błędnego koła protekcjonizmu celnego napotyka na tak niezwalczone przeszkody, że o jakiemś dobrowolnem, radykalnem rozwiązaniu całego problemu, jak to projektują zwolennicy Paneuropy, nie może być nawet mowy.

Trudności te istnieć będą jeszcze długo i zmniejszą się dopiero wtedy, jeśli idee narodowe stracą na swej dominującej obecnie i jedynie miarodajnej sile. Być może, przyjdzie do tego kiedyś, że myśl o wyrzeczeniu się częściowem swej suwerenności państwowej na rzecz jakiegoś tworu ponadpaństwowego przestanie wydawać się narodom europejskim sprzeczną z ich godnością. Dziś jednak wydaje się im to jeszcze nie do przyjęcia i dlatego twierdzenie p. Loucheura, b. ministra w rządzie Tardieu na łamach „Neue Freie Presse", że gdyby narody europejskie przyjęły w r. 1924 protokół genewski, to Stany Zjednoczone Europy istniałyby już w rzeczywistości, należy uważać jedynie za efektowny frazes.

D.

—o—

Propagator Paneuropy w Warszawie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Wczoraj przybył do Warszawy prezes Unji Paneuropejskiej hr. Coudenhove-Calergi. W czasie swego pobytu w Warszawie odbędzie on konferencję prasową z przedstawicielami prasy polskiej i zagraniczn., oraz wygłosi odczyt publiczny. Ponadto będzie przyjęty przez Ministra spraw zagranicznych i szereg wybitniejszych dygnitarzy państwowych.

Wyjazd min. Kwiatkowskiego do Pragi.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dn. 15 b. m. min. przemysłu i handlu p. Kwiatkowski udaje się do Pragi na zaproszenie rządu czechosłowackiego celem wzięcia udziału w uroczystości otwarcia 20-ch międzynarodowych targów praskich.

Min. Kwiatkowski zwiedzi również zakłady przemysłowe w Pilźnie i Witkowicach, poczem 19 b. m. powróci do Warszawy.

—o—

Ożywienie na rynku łódzkim.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Z Łodzi donoszą, że od dwóch dni daje się zauważyć silne ożywienie w ruchu handlowym. Ożywienie to spowodowało przybycie do Łodzi licznych kupców z prowincji oraz województw wschodnich. Tak masowego zjazdu nie notowano w Łodzi od kilku miesięcy. Dokonano większej ilości tranzakcyj przeważnie gotówkowych. Masowy zjazd kupców detalistów manufaktury tłumaczy się całkowitem wyczerpaniem materjałów na prowincji.

Rocznica urodzin Masaryka.

PRAGA, 7.III. (Pat). Prezydent Masaryk otrzymał ze wszystkich okolic republiki z okazji jubileuszu 80 lecia telegramy gratulacyjne oraz adresy hołdownicze. Miasto Praga przybrało z okazji uroczystości odświętną szatę. Z wielu miast, a nawet miasteczek nadchodzą wiadomości o organizowanych tam uroczystościach na cześć prezydenta. Sumy, przeznaczone z okazji 80-lecia urodzin Masaryka na cele dobroczynne, przekraczają już 50 miljonów koron czeskich. W dniu dzisiejszym odbędzie się powszechna defilada, w której wezmą udział wszystkie warstwy ludności.

Uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu Masaryka.

WARSZAWA, 7.III. (Pat). Staraniem czechosłowackiej „Besedy" odbyło się dziś w katedrze uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu 80-ej rocznicy urodzin prezydenta Czechosłowacji Tomasza Masaryka. Mszę świętą celebrował proboszcz miejscowy ks. dr. Karol Niemira. Po nabożeństwie ks. dr. Niemira przemówił od ołtarza, podnosząc zasługi prezydenta Masaryka. Zkolei na chórze odegrano państwowy hymn czechosłowacki. Na nabożeństwie obecni byli poseł i minister pełnomocny Czechosłowacji dr. Wacław Girsa z członkami poselstwa czechosłowackiego, członkowie „Besedy" czechosłowackiej w Warszawie in corpore oraz kolonja czeska i słowacka. Pozatem obecni byli przedstawiciele władz państwowych, wojskowych i miejskich.

Kongres eucharystyczny w Kartaginie.

CITTA DEL VATICANO, 7.III. (Pat). Zapowiadają tu, że międzynarodowy kongres eucharystyczny w Kartaginie będzie jednym z najpoważniejszych kongresów tego rodzaju, jakie odbyły się dotychczas, będąc jednocześnie pierwszym kongresem eucharystycznym afrykańskim. Aczkolwiek Pius XI nie wydelegował dotychczas swego legata, jest mowa o kardynale Piotrze Gasparrim, a w razie gdyby z jakichkolwiek bądź powodów dostojny purpurat nie mógł przyjąć tej misji, wymienia się kardynałów Lepicier i Sbarretti.

—o—

Odpowiedź wice-króla Indyj.

NOWE DELHI, 7.III. (Pat). W liście, będącym krótką odpowiedzią na memorandum Ghandiego, wice-król Indyj zaznacza między innemi, iż z ubolewaniem dowiedział się, że Ghandi myśli o takiej metodzie działania, które wyraźnie doprowadzić może do naruszenia prawa, lub zagrozić spokojowi publicznemu.

Uwięzienie współpracownika Ghandiego.

AHMEDABAD, 7.III. (Pat). W miejscowości Sabarmati uwięziony został jeden z najwybitniejszych współpracowników Ghandiego.

Zgon Tirpitza.

BERLIN, 6.III. (Pat). Dziś przed południem zmarł w sanatorjum Ebenkausen w Bawarji były admirał koronny niemieckiej floty wojennej Alfred Fryderyk von Tirpitz w wieku 81 lat.

Zagadnienie komunikacji między Polską i Litwą.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wczoraj wyjechał do Genewy na posiedzenie komisji Ligi Narodów dla spraw komunikacji i tranzytu naczelnik wydziału wschodniego Min. Spraw. Zagran. p. Hołówko w towarzystwie referenta spraw litewskich p. Perkowskiego. Sesja Ligi Narodów dla spraw komunikacji rozpocznie się w Genewie w nadchodzący poniedziałek. Na porządku dziennym znajduje się zagadnienie komunikacji pomiędzy Polską a Litwą na podstawie rezolucji Rady Ligi Narodów z 1928 roku o środkach, jakie możnaby zastosować dla złagodzenia stosunków w dziedzinie komunikacji i tranzytu, panujących pomiędzy Polską i Litwą.

Sprawozdanie w tej sprawie złoży komitetowi ekspert Ligi Narodów p. Vasconcellos, który bawił przez czas dłuższy w Kownie i na granicy polsko-litewskiej, a obecnie przebywa w Warszawie, gdzie po odbyciu konferencji z osobami stojącemi u steru państwa, a między innymi z premjerem Bartlem udał się do Genewy.

Wznowienie prac konferencji morskiej.

LONDYN. 7.III. (Pat). Konferencja morska wznowiła dziś pełny bieg prac. Dzisiaj rano p. Briand odbył naradę z p. Mac Donaldem, po której odbyło się posiedzenie szefów delegacyj, poświęcone dotychczasowym wynikom prac konferencji. Po południu zaczęło się posiedzenie komisji pierwszej i podkomisji rzeczoznawców, które badają w dalszym ciągu sprawę łodzi podwodnych

Po dzisiejszej naradzie z szefami delegacyj, biorących udział w konferencji morskiej w Londynie, premjer Mac Donald udzielił korespondentowi P. A. T. paruminutowego wywiadu, w czasie którego wyraził swe zadowolenie z podjęcia ożywionej pracy przez konferencję, zapewniając, że pomiędzy delegacjami panuje zupełne wzajemne zaufanie. Konferencja — mówił premjer Mac Donald—jest trudna, jak każda konferencja międzynarodowa, ale do celu doprowadzi. Gdy obecnie przy rozmowie inny dziennikarz spytał o gwarancje bezpieczeństwa, jakich domaga się Francja, premjer Mac Donald odrzekł, iż gwarancji absolutnie być nie może, zaś gwarancji relatywnej udzielają Lidze Narodów układy locarneńskie i pakt Kelloga.

Znamiennem jednak jest, że Mac Donald nie odrzucił idei, jako takiej i nie podkreślił niemożliwości zawarcia Locarna śródziemnomorskiego. Przeciwnie, dodając, że nigdy zgóry nie można przesądzać, do jakich konkluzyj doprowadzi konferencja międzynarodowa, Mac Donald zastrzegł się tylko, że naród angielski nie mógł wziąć na siebie ciężaru takiej gwarancji, któraby go bezwzględnie zmuszała do operacyj wojennych na rzecz innych. Co do czasu trwania konferencji, Mac Donald oczekuje, że do połowy kwietnia najpóźniej zostanie ona zakończona. W dniu 14 kwietnia rozpoczynają się w Izbie Gmin obrady budżetowe. Od tej daty rząd brytyjski będzie całkowicie zajęty budżetem. Konferencja więc musi przed tym terminem zakończyc swe obrady.

Sprawozdanie komisji ekspertów.

LONDYN. 7.III. (Pat). Komisja pierwsza przyjęła dziś sprawozdanie podkomisji ekspertów, dotyczące tych klas statków wojennych, które nie wchodzą w rachubę głównego planu rozbrojeniowego. Sprawozdanie przedstawione zostanie na najbliższej sesji plenarnej konferencji

Optymizm.

LONDYN. 7.III. (Pat). W kołach konferencji morskiej panuje optymizm, co do powodzenia obrad. Koła angielskie podkreślają, że naogół przypuszcza się obecnie, że w budowie największych okrętów wojennych nastąpi przerwa do r. 1936.

Klęska powodzi we Francji.
Sytuacja coraz poważniejsza.

TULUZA, 7-III. (Pat). Sytuacja w depertamencie Tarn-et Garonne jest coraz poważniejsza. W miarę, jak wody Tarnu i Garonny opadają, szkody, wyrządzone przez powódź, występują coraz jaskrawiej. Liczba topielców przekroczy z pewnością 300. Poszukiwania, rozpoczęte w Moissac, doprowadziły do odnalezienia 72 trupów.

Akcja ratunkowa w Montauban przedstawia ogromne trudności. Dotychczas odnaleziono około 20 ciał. Ogólna liczba ofiar w tej miejscowości nie jest jeszcze znana, ponieważ nie udało się dotrzeć do wielu odosobnionych domów, położonych w dolinie, gdzie zginęły w wielu wypadkach całe rodziny, zaskoczone powodzią. W okolicy Montauban znaleziono przeszło 3 tysiące trupów zwierząt domowych. Tysiące domów leży w gruzach.

Prezydent Doumergue i Tardieu na terenach dotkniętych powodzią.

PARYŻ. 7.III. (Pat). Prezydent Doumergue i premjer Tardieu wyjechali dziś wieczorem do okolic, dotkniętych klęską powodzi.

Uchwalenie kredytów na powodzian.

PARYŻ. 7.III. (Pat). Izba Deputowanych uchwaliła jednogłośnie wniosek w sprawie kredytów na pomoc dla ofiar powodzi. Prócz tego uchwalony został wniosek w sprawie uczczenia 8 ej rocznicy urodzin prezydenta Masaryka.

Poszukiwania ofiar powodzi.

MONTAUBAN. 7.III. (Pat). Wobec tego, że niebezpieczeństwo dalszego rozszerzania się powodzi zostało zażegnane, rozpoczęto tu poszukiwania wśród zniszczonych zabudowań Wieczorem znaleziono zwłoki piątej ofiary powodzi. Jak donoszą, w okolicach Montauban zginęło w czasie powodzi 20 osób.

WIADOMOŚCI z KOWNA

NOWY POSEŁ LITEWSKI W TALLINIE.

Według doniesień prasy litewskiej nowym posłem litewskim w Tallinie ma zostać dotychczasowy sekretarz prez. Smetony dr. Graużinis, który jak wiadomo, przeszedł ostatnio do służby dyplomatycznej.

MODŁY LITEWSKIE ZA WIERNYCH W Z. S. S. R.

Biskup poniewieski wystosował do duchowieństwa swej diecezji pismo, w którem — po opisaniu cierpień wiernych w ZSSR — powołuje się na wezwanie papieża odprawienia w dniu św. Józefa (19 marca) w całym świecie katolickim modłów o pokój dla narodu rosyjskiego i poleca podwładnym sobie księżom odprawienie takich modłów.

DZIEŃ 6 MARCA NA LITWIE.

Dzień 6 marca czyli zapowiadany „dzień głodnych" minął w Kownie i na całej Litwie zupełnie spokojnie. Nie miały miejsca żadne demonstracje. Jedynie na przedmieściu Kowna rozrzucono w nocy komunistyczne proklamacje.

ODŁOŻENIE REWIZJI PROCESU PRAŁATA OLSZEWSKIEGO.

Rewizja procesu prał. Olszewskiego, która miała się odbyć w dniu 6 b. m. została odłożona, gdyż Trybunał Najwyższy zdecydował wezwać nowych świadków, w celu sprawdzenia prawdziwości zeznań, jakoby mordercą Ustinowskiej był ktoś inny, nie zaś prał. Olszewski. W gronie nowych świadków znajduje się kapelan więzienny, któremu jeden z więźniów miał zeznać, że zabił Ustinowska.

Szwedzka ekspedycja archeologiczna w Łotwie i w Litwie.

Znany archeolog szwedzki, prof. Birger Nerman, przeprowadza obecnie badania na wybrzeżach Bałtyku celem stwierdzenia, ile prawdy mieści się w legendarnej historji o królu Ivarze, który panował nad potężnem państwem rozciągającem się po obu stronach morza Bałtyckiego około 1500 lat temu. Uczony orzekł, że wielkie legendarne miasto Iseburg wznosiło się na miejscu dzisiejsz. Grobina, miasteczka sąsiadującego z Lipawą. Stanowiło ono bezsprzecznie punkt operacyjny, skąd król Ivar prowadził mądrą politykę rozszerzenia granic swego państwa wzdłuż wybrzeży morza.

Prof. Nerman znalazł ogromne cmentarze jeden z nich ma 600 metrów długości i mieści kilka tysięcy grobów płaskich, inny liczy około 450 kurhanów. Staranne badania porównawcze grobów na Gotlandzie i w środkowej Szwecji, oraz szczątków, jakie zawierały, pozwoliły stwierdzić ponad wszelką wątpliwość że wielką część mieszkańców Iseburga stanowili Szwedzi i że na cmentarzach tych chowani byli szwedzcy wojownicy, kupcy i poborcy podatków. Dalsze badania pozwalają przypuszczać, że podbity lud nadbałtycki, kurlandczycy, powstał i zrzucił jarzmo szwedzkie około 800 roku naszej ery, lecz później król szwedzki Olaf zwyciężył ich.

Król Olaf zapuszczał się aż w granice Litwy. Fakt ten potwierdzają również odkrycia uczynione przez prof. Nermana na terenie Litwy. Obecnie uczony szwedzki kieruje w dalszym ciągu pracami wykopaliskowemi w Łotwie i na Litwie w asyście archeologów miejscowych.

Zniesienie wiz między Polską a krajami bałtyckiemi.

Uznając korzyści płynące z zawarcia umów w sprawie zniesienia wiz, sfery rządowe omawiają obecnie projekt zawarcia umów wizowych z szeregiem krajów. W pierwszym rzędzie zawarte mają być umowy z krajami bałtyckiemi i skandynawskiemi. Nie trzeba dodawać że takie umowy znacznie rozwiną ruch tranzytowy przez nasz kraj, co wprowadzi pewne ożywienie w handlu.

—o—

Czy i w Niemczech?..

BERLIN, 7.III. (Pat). Stronnictwa koalicji rządowej zgłosiły dziś w Reichstagu rezolucję, w której między innemi jest powiedziane: Z uwagi na to, że istotna pacyfikacja Europy możliwa jest tylko pod tym warunkiem, o ile prawa mniejszościowe zagwarantowane w porozumieniu międzynarodowem będą w pełnym zakresie stosowane, Reichstag wyraża oczekiwanie, iż rząd Rzeszy niemieckiej stosownie do obowiązków, ciążących na Rzeszy, jako na państwie gwarantującem razem z innemi państwami międzynarodowe prawa mniejszościowe, zastosuje wszelkie środki, przewidziane w prawie międzynarodowem, celem zabezpieczenia mniejszościom praw i swobody.

Demonstracje komunistów w Gdańsku.

GDAŃSK. 7.III. W czasie wczorajszych demonstrancyj komunistycznych w kilkunastu punktach, zarówno w Gdańsku, jak i na prowincji przyszło do ostrzejszych starć z policją, która posługiwała się pałkami gumowemi i białą bronią oraz sikawkami strażackiemi, które okazały się bronią najskuteczniejszą. W czasie bójek zranionych zostało 6 policjantów, w tem jeden ciężko. Również po stronie demonstrantów było kilka osób rannych.

Kto wygrał?

WARSZAWA, 7.III. (Pat). Dziś w drugim dniu ciągnienia 5 kl. Polskiej Pańtwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące: 25 tys. zł. — 48.053 i 144 699, 20 tys. — 78.420, 193.147, 59.355, 15 tys. — 58.562 i 122,796, 10 tys. — 29.844, 72.728, 141.216, 155.428, 5 tys. — 166.832, 181.896, 57.220, 59.225, 165.521.

Co opowiadają uciekinierzy z Rosji Sowieckiej.

(Relacja specjalnego korespondenta „Kurjera Wileńskiego".

V.

W związku z ukazującemi się w naszej prasie wzmiankami o mordowaniu komunistów przez zrozpaczoną ludność Białorusi sowieckiej zapytuję i o to moich rozmówców.

Rozpacz i nienawiść do panującego regime'u faktycznie wyładowywane są dość często w mordowaniu komunistów. Szczególnie spotyka to tych komunistów, którzy w najbardziej bezwzględny sposób obchodzą się z ludnością, wykazując swą zwierzęcość przy wykonywaniu jakiegoś nakazu lub postępując często zupełnie samowolnie. Wiedząc dobrze jakie uczucia nurtują w duszach ciemiężonych wieśniaków żaden komunista nie ośmiela się ukazywać gdzieś pojedyńczo, trzymając się przeważnie kupy. Strach wśród nich jest duży i każdy strzał podrywa na nogi. „Na worie szapka gorit", to też i im ziemia pod nogami się pali.

Tymczasem jednak robią wszystko co chcą, wszelki, najmniejszy chociażby odruch buntu czy nieposłuszeństwa, dławiąc bez pardonu za pomocą karnych oddziałów stacjonujących w każdem miasteczku i gotowych do wymarszu na lada skinienie.

— Z kogo się rekrutują ci komuniści?

— Komuniści to ludzie przeważnie niewiadomego pochodzenia i nieznanej przeszłości. Wiadomo przecież, że po wybuchu rewolucji bramy wszystkich więzień zostały szeroko otwarte i ci, którzy za swe zbrodnie może nigdy wolności nie mieli oglądać wyszli, by „legalnie" szerzyć mord i rabunek. Z różnych więc przestępców kryminalnych i ludzi nienawidzących uczciwej pracy rekrutują się ci, którzy rządzą obecnie ludem.

Do komunistycznej partji może każdy wstąpić kto nie „kułak" i nie jest podejrzany o sprzyjanie kontrrewolucji. Ale chętnych, pomimo dobrego uposażenia (od 200 do 500 rubli pensji miesięcznie i wszelkie przywileje), jest niewielu i wstępują do niej przeważnie tacy, którzy nie mają nic do stracenia.

Prawie powszechne jest u nas twierdzenie, podawane nieraz nawet jako pewnik, że komunistami na terenie Z. S. R. R. są wyłącznie, a w najlepszym razie w ogromnej większości Żydzi. Otóż tak nie jest. Zapytywani o to moi rozmówcy kategorycznie temu zaprzeczyli, zaznaczając, że są wprawdzie w partji i Żydzi, ale nie przeważnie i nie wyłącznie, a chłopa białoruskiego nie można chyba posądzić o zbytni filosemityzm.

Przeprowadzane b. częste „czystki" przesiewają członków partji przez gęste sito. Najmniejsze nieposłuszeństwo, podejrzenie, ba, cień podejrzenia i fora ze dwora. Utrzymać się więc przy tak pełnem korycie nie jest zbyt łatwo, dlatego każdy komunista ze skóry wyłazi, by dogodzić swej władzy i „czystość" swoją okazać.

— A jaki jest stosunek Żydów do władzy komunistycznej?

— Jeżeli chodzi o Żydów, to i oni mają chyba dość rządów sowieckich. Wszyscy (nie należący naturalnie do partji komun.) cierpią okropną nędzę może większą nawet niż wieśniacy. Wiadomo przecież, że Żydzi to handlarze więksi, mniejsi, lecz każdy z nich miał jakiś handelek. Obecnie, wolny handel nie istnieje, kramiki zamknięto i są tylko kooperatywy. Z czego więc mają Żydzi żyć?

— Gdzież więc kupić artykuły chociażby pierwszej potrzeby?

— W kooperatywach i tylko. Coprawda w nich oprócz mydła, zapałek nafty i soli, cego jest poddostatkiem prawie nic niema, chyba parę kawałków jakiegoś płótna lub juchtowych butów. Kooperatywy te tworzone są na zasadach spółdzielni. Każdy członek, a musi nim być każdy, bo inaczej nie dostanie soli ani nafty, ażeby uzyskać prawo na kupowanie w niej musi wykupić specjalną książeczkę, w której odnotowane jest co się kupiło i kiedy.

We wczorajszym numerze „Słowa" ukazał się list pisany z Sowietów do jakiegoś „Kochanego Michasia". Jest w nim też mowa i o tych książeczkach i o innych sprawach, ale wszystko tak przekręcone i niezgodne z prawdą, że mimowoli nasuwa się podejrzenie, że list ten przysłany został chyba nie z tamtej strony kordonu... Opłata za książeczkę wynosi nie 25, 20, 15 i 10 rb. do wyboru, jak pisze w tym liście ktoś, lecz 40 rb. dla kułaków, 25 rb. dla średniaków, 15 rb. dla biedniaków i 10 rb. dla batraków. Chcesz czy nie chcesz swoją „stawkę" musisz opłacić, inaczej książki nie dostaniesz. Takie zróżniczkowanie wysokości opłat jest przecież zupełnie zrozumiałe, inaczej sprzeczne byłoby z zasadami komunizmu. Opłaty te są składkami członkowskiemi, a prawa, przy korzystaniu z „dobrodziejstw" kooperatywy, wszystkich są równe. Za artykuły kupowane naturalnie osobno się płaci.

Dzieją się w tych kooperatywach ogromne nadużycia nawet bardzo często. Poprostu kierownicy ich kradną, ale konsekwencje ponoszą gospodarze bowiem wszelkie niedobory w kasie muszą pokrywać z własnej kieszeni.

Po otrzymaniu wyczerpujących danych o sytuacji ekonomicznej wsi, zapytuję swoich rozmówców o stosunkach i nastrojach, panujących w szeregach armji czerwonej. Zabiera głos młodzieniec, który tego lata dopiero powrócił z wojska.

Wojsko jest dobrze umundurowane i dobrze odżywiane. Czuć, że cały wysiłek rządu kierowany jest w tym kierunku aby nie dopuścić do jakiegokolwiek niezadowolenia wśród żołnierzy z powodu niedostatku materjalnego.

Za to dyscyplina — żelazna. Za najmniejszy przejaw niesubordynacji, za złamanie przepisu lub złe wykonanie rozkazu sypią się surowe kary jak z rogu obfitości. Jeden z żołnierzy, służących w kompanji mego informatora przybył raz do koszar z miasta z 15-minutowem opóźnieniem. Za tę drobnostkę dostał taką karę, że nie mogąc jej znieść zastrzelił się. Wywołało to straszne wrzenie w całym pułku. i tylko przybycie oddziału karnego oraz aresztowanie kilku najwięcej gardłujących zlikwidowało całe zajście. Komendant kompanji, który nieludzkiem postąpieniem przyczynił się do śmierci tego nieszczęśliwego żołnierza, dla uspokojenia umysłów naturalnie natychmiast został z tego pułku usunięty.

Charakterystycznem jest to, że do wojska nie biorą „kułaków", najprawdopodobniej żeby nie „zarażali" innych. Zdawałoby się, że ci powinni być z tego tylko radzi, ale tak dobrze nie jest, bo muszą za to zapłacić 500 rubli w złocie. Przepis ten dotyczy wszystkich „kułaków" na całym Z. S. R. R. Wyjątków pozatem żadnych niema.

To, że „z kresów do wojska nikogo nie biorą, a tylko z głębi Rosji, bo tym lękają się dawać broń", jak pisze o tem w swoim liście do „Michasia", jakiś obywatel sowiecki („Słowo z dn. 7 b. m.) też jakoś dziwnie się nie zgadza z faktycznym, mogę powiedzieć stanem rzeczy, gdyż mój rozmówca jeszcze jako „średniak" (kułakiem stał się przez ożenienie z kułaczką) pomimo, iż mieszkał na wsi położonej o 3 klm. od granicy polskiej służył w wojsku.

Na pytanie jaki jest nastrój w armji czerwonej w związku z ostatniemi reformami ekonomicznemi otrzymałem odpowiedź krótką, lecz dobitną: Wówczas gdy ojciec i matka, bracia i siostry skazywani są na głód, wówczas gdy ostatnią krowę i konia zabierają z domu, a i tego, który nosi dziś mundur i karabin sowiecki spotka po powrocie nie inny los, co może się dziać w duszy takiego żołnierza — syna i brata?...

J. Jotwicz.

Komisja Administracyjna.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej pod przewodnictwem posła Dębskiego (Kl. Nar.), przed przystąpieniem do wyboru przewodniczącego komisji, poseł Cieplak w imieniu klubu B.B. złożył oświadczenie, podkreślając, że klub ten ma pełne zaufanie do dotychczasowego przewodniczącego posła Polakiewicza, a głosowanie, wyrażające mu votum nieufności, uważa za demonstrację polityczną.

Opierając się na przepisie art. 71 regulaminu i na podstawie ustalonego zwyczaju, mówca w imieniu klubu B. B. przedstawia kandydata na przewodniczącego w osobie pos. Polakiewicza. Deklaracja oświadcza dalej, że w razie odrzucenia przez większość komisji kandydatury posła Polakiewicza, decyzję tę klub B. B. uważać będzie za pogwałcenie dotychczasowego zwyczaju i przepisów regulaminu oraz chęć zatamowania prac komisji.

W głosowaniu pos. Putek otrzymał 14 głosów, pos. Polakiewicz—13. Jedna kartka była pusta. Posłowie Klubu Narodowego wstrzymali się od głosowania Pos. Olewiński (BB) podkreślił, że wybory nie dały rezultatu, albowiem wymagana bezwzględna większość wynosi 15 głosów, a tymczasem pos. Putek otrzymał tylko 14. Przewodniczący poseł Dębski odroczył posiedzenie, celem udania się do p. marszałka Daszyńskiego dla wyjaśnienia sprawy.

Po konferencji z marszałkiem Sejmu pos. Dębski podkreślił, że art. 57 regulaminu głosi, iż głosy nieważne odrzuca się przy wyprowadzaniu absolutnej większości, wobec czego przewodniczącym wybrany zostaje poseł Putek, który obejmuje przewodnictwo.

Poseł Sobolewski (BB) stawia wniosek o votum nieufności dla przewodniczącego Putka. Pos. Polakiewicz apeluje do przewodniczącego, ażeby wespół z nim, jako przedstawicielem B.B., interwenjował u marszałka w kwestji obsaby przewodnictwa w komisjach, albowiem do tego czasu obsada dokonywana była systemem d'Hondta, obecnie zaś wprowadzono nową zasadę wyborów p zewodniczącego przez samą komisję.

W dalszej dyskusji przewodniczący Putek podkreślił, że jako przewodniczący nie może mieszać się do całokształtu obsady przewodnictw we wszystkich komisjach, ale mógłby jedynie w charakterze wiceprezesa Wyzwolenia udać się z posłem Polakiewiczem na ewentualną konferencją do p. marszałka. Na wniosek posła Cieplaka odroczono na pewien czas obrady.

Po wznowieniu obrad posłowie BB zażądali głosowania nad votum nieufności dla przewodniczącego i odroczenia w tym celu posiedzenia oraz zmiany porządku obrad. Przewodniczący podkreślił, że zmiana porządku obrad regulaminowo jest niemożliwa, co zaś do odroczenia komisji, to z uwagi na przemęczenie jej członków odracza obrady do godziny 17-ej.

Po przerwie, na posiedzeniu wyznaczonem przez nowego prezesa komisji pos. Putka, przed rozpoczęciem obrad nad projektem ustawy o radach powiatowych przedstawiciele kl. BB wnieśli szereg zapytań i wniosków formalnych, dotyczących porządku dziennego obrad. W szczególności chodziło w tych zapytaniach o stwierdzenie, czy posiedzenie popołudniowe jest dalszym ciągiem obrad przedpołudniowych, czy też jest to posiedzenie nowe.

Przewodniczący komisji pos. Putek zajął stanowisko, że posiedzenie popołudniowe jest dalszym ciągiem posiedzenia porannego. Wyraził to wniosek posła Ciołkosza PPS) o podjęcie rozprawy szczegółowej nad projektem ustawy o radach powiatowych. Natomiast pos. Sobolewski (BB) wniósł, że posiedzenie popołudniowe jest posiedzeniem nowem, które należy uzupełnić w pierwszym punkcie wnioskiem o votum nieufności.

W głosowaniu za wnioskiem posła Ciołkosza padło głosów 13, za wnioskiem posła Sobolewskiego głosów 15. Za wnioskiem tym głosowały: BB, Kl. Nar., PPS, Fr. Rew. i Ch. D. Przedstawiciele klubu żydowskiego i niemieckiego nie byli obecni. Wobec tego wyniku głosowania przewodniczący zamknął posiedzenie, wyznaczając następne na jutro sobotę o godzinie 11 przed poł. z porządkiem obrad: votum nieufności dla przewodniczącego posła Putka i projekty ustaw samorządowych.

—o—

Dr. Schacht podał się do dymisji.

BERLIN. 7.III. (Pat). Prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht złożył na posiedzeniu rady naczelnej Banku Rzeszy oświadczenie, iż zamierza ze stanowiska swego ustąpić i w tym celu poczynił już odpowiednie kroki, celem rozwiązania swego stosunku służbowego. Jako powód ustąpienia dr. Schacht podał swe stanowisko negatywne wobec umów haskich. W sferach politycznych utrzymują jednak, że ustąpienie dr. Schachta pozostaje w związku przyczynowym z ewentualną nominacją Francuza Quesnay,a na dyrektora generalnego Banku Wypłat Międzynarodowych. Równocześnie dr. Schacht oznajmił, iż pozostanie na swym urzędzie tak długo, aż powzięta zostanie decyzja w sprawie jego następcy. Na temże posiedzeniu rada naczelna Banku Rzeszy powzięła uchwałę, obniżającą z dniem 8 marca stopę dyskontową z 6 na 5 i pół proc., zaś stopę lombardową — z 7 na 6 i pół proc.

Oświadczenie ministra finansów.

BERLIN, 7-III. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstagu minister finansów Moldenhauer zainterpelowany w sprawie nagłego ustąpienia prezydenta Banku Rzeszy dr. Schachta złożył oświadczenie, w którem podkreślił, że ze strony rządu Rzeszy nie wywierano żadnego nacisku politycznego w celu skłonienia dr. Schachta do dymisji.

Wszystkie dotychczasowe rokowania między rządem a dr. Schachtem miały zawsze charakter bezwarunkowo przyjazny. Imieniem gabinetu min. Moldenhauer jest upoważniony do stwierdzenia, że rząd nie wywarł żadnego nacisku na dr. Schachta, którego minister do ostatniej jeszcze chwili prosił osobiście aby pozostał na swem dotychczasowem stanowisku, uważając go dla tego właśnie urzędu za osobistość najbardziej odpowiednią.

Minister Moldenhauer przyznaje, że dr. Schacht nie chciał przyjąć odpowiedzialności za plan Younga i w konsekwencji ze swego stanowiska ustąpił.

Na giełdzie berlińskiej.

BERLIN, 7.III (Pat). Giełda berlińska rozpoczęła się dziś pod znakiem zapowiedzi zniżki stopy dyskontowej. Koła giełdowe zapowiadały, że nowe obniżenie dyskonta wpłynie ożywiająco na gospodarkę niemiecką, która przechodzi obecnie okres przesilenia, tem bardziej, iż oczekiwano powszechnie przyjęcia nowego programu finansowego rządu.

Przeciągające się posiedzenia rady naczelnej Banku Rzeszy wywarły pewien niepokój i zdenerwowanie, które ustąpiły tylko na krótką chwilę. Gdy rozeszła się wiadomość, iż Bank Rzeszy zdecydował się na znaczne obniżenie dyskonta, kursy papierów podskoczyły na krótko w górę, ustępując niebywałej depresji, kiedy pojawiła się pogłoska o ustąpieniu dr. Schachta.

—.—

Prasa o ustąpieniu dr. Schachta.

BERLIN, 7.III. (Pat). Ustąpienie dr. Schachta ze stanowiska prezydenta Banku Rzeszy uważane jest w tutejszych kołach parlamentarnych za wydarzenie o pierwszorzędnem znaczeniu politycznem. Według dzienników nacjonalistycznych, dymisja dr. Schachta jest objawem, znamionującym poważną sytuację dla Niemiec

Dzienniki nacjonalistyczne wyrażają przytem nadzieję, że wycofanie się dr. Schachta nie pozostanie bez wpływu również na stanowiska poszczególnych stronnictw wobec umowy likwidacyjnej z Polską. Prasa demokratyczna, wyliczając wszystkie zatargi, jakie począwszy od konferencji paryskiej do ostatnich narad przedstawicieli banków emisyjnych w Rzymie, miały miejsce między prezydentem Banku Rzeszy a rządem niemieckim, charakteryzuje postępowanie dr. Schachta jako stałe sabotowanie polityki rządu.

Dzienniki socjalistyczne zarzucają dr. Schachtowi, iż konsekwentnie uniemożliwiał on dojście do skutku pożyczki zagranicznej dla krajów związkowych i samorządów, przez co pośrednio spowodował wzrost bezrobocia.

Józef Śliwiński.

Niespodziana wiadomość o nagłej śmierć znakomitego muzyka naszego Józefa Śliwińskiego, głęboko poruszyła całe kulturalne społeczeństwo, niewątpliwie nietylko polskie, gdyż zmarły artysta znany był na szerokim świecie.

Urodzony w Warszawie, w roku 1865, ś. p. Józef Śliwiński kształcił się w Konserwatorjum Warszawskiem, poczem studjował zagranicą i był uczniem znakomitego pedagoga, prof. Leszczyckiego w Wiedniu. Wcześnie rozpoczęta karjera wirtuozowska naszego artysty, odrazu postawiła go w rzędzie najlepszych pianistów, i to stanowisko utrzymał on do końca życia na estradach pierwszorzędnych centrów muzycznych Europy.

Oddany bezgranicznie swojej sztuce Józef Śliwiński z zamiłowaniem zajmował się pracą pedagogiczną jednając sobie uczniów niezwykłą sumiennością i umiejętnością przekazywania swojej wielkiej umiejętności kształconym przez siebie adeptom. W uznaniu tych zalet był Józef Śliwiński w latach przedwojennych mianowany dyrektorem konserwatorjum w Saratowie. Nie ograniczając się do działalności w charakterze pianisty - wirtuoza, interesował się Śliwiński bardzo czynnie sztuką kapelmistrzowską i w tej roli występował niejednokrotnie, wykazując duży talent i zwykłą swoją sumienność i oddanie się wprost fanatyczne.

Właściwy jednak tytuł do wielkiej sławy, jaką było otoczone nazwisko Śliwińskiego, zdobył sobie on jako wielkiej miary pianista, niezrównany odtwórca literatury, zwłaszcza romantycznej, z Chopinem na czele, którego był interpretatorem na miarę najwyższą.

Mamy jeszcze w pamięci tę grę uduchowioną, niekiewy jak gdyby improwizatorskim polotem owianą, głęboko wyczutą i wiodącą słuchacza w dziedziny najwyższego piękna muzycznego. Nie dziw przeto, że czarowi tej muzyki ulegały najbardziej wybredne audytorja.

Poza tem zostawia po sobie Śliwiński wśród bliżej z nim obcujących. pamięć człowieka o wysoce wykwintnej kulturze ogólnej i szerokim zakresie zainteresowań.

Cześć pamięci wielkiego, szczerego artysty! **Z.**

Rząd angielski nie chce się narażać Sowietom.

LONDYN. 7.III. (Pat). Pod wpływem zdecydowanej postawy Izby Gmin wobec prześladowań religijnych w Sowietach, Izba Lordów odbyła dyskusję na temat akcji rządu brytyjskiego w tej samej sprawie. Izba Lordów omawiała żywo rozkaz, wydany do dowódców wojsk lądowych, morskich i powietrznych, zalecający nieurządzanie pochodów oficjalnych przedstawicieli i sił zbrojnych do świątyń podczas odprawiania modłów za chrześcijan, prześladowanych w Rosji. Arcybiskup Canterbury uważa krok rządu za niefortunny, niepodyktowany koniecznością. Arcybiskup zaprzecza, jakoby dzień modłów miał jakiekolwiek podłoże polityczne. Stanowiska rządu bronili lordowie Thomson i Parmoor, motywując je obawą rządu naruszenia nawiązanych stosunków z Sowietami. W toku przemówień uznano za możliwe, ażeby przedstawiciele świata wojskowego brali udział w modłach, jako osoby prywatne, przybyłe z własnej woli.

Wybuchy w kopalni.

BUKARESZT, 7.III. (Pat). Podczas wiercenia szybu naftowego w okolicach Bakau nastąpił wybuch, skutkiem którego 8 robotników zostało zabitych, a 8 odniosło ciężkie obrażenia.

CHARLEROI, 7.III. (Pat). W kopalni węgla w Martinel nastąpił wybuch gazu, skutkiem którego 10 górników zostało zabitych, a 11 odniosło rany.

Bomba i maszyna piekielna.

BIAŁOGRÓD, 7.III. (Pat). Wczoraj wieczorem około godz. 20 dwaj nieznani osobnicy rzucili bombę przed kawiarnią w miasteczku Kriwa Polanka, oddalonem o 12 klm. od granicy bułgarskiej. Znajdujący się wpobliżu policjant rozpoczął za nimi pościg, lecz został lekko ranny przez uciekających. Zaalarmowani strzałami żandarmi zaczęli również ścigać zamachowców, którzy uciekali w kierunku granicy bułgarskiej. Pościg nie wydał rezultatu. Około godz. 2-ej w nocy na przedmieściu Kriwej Polanki wybuchła maszyna piekielna, nie wyrządzając jednak żadnych szkód. Zważywszy, że maszyna piekielna wybuchła dokładnie na drodze, którą uciekali sprawcy zamachu, należy przypuszczać, że maszyna ta została przez nich porzucona.

Zgon publicysty ukraińskiego.

LWÓW, 7.III. (Pat). Onegdaj zmarł we Lwowie w 40 roku życia Fedor Fedorciw, publicysta ukraiński, współpracownik „Diła" i dawny redaktor tego pisma.

KONIEC PRZYJAŹNI.

W miarę tego, jak prasa niemiecka coraz bardziej ujawnia tendencje antysowieckie, prasa bolszewicka nie pozostaje dłużną i ostro atakuje swego niedawnego sprzymierzeńca z Rapallo, a władza sowiecka usiłuje zadać dotkliwy cios interesom przemysłu i kapitału niemieckiego. Uniewinnienie przez sąd niemiecki fałszerzy czerwońców sowieckich nie mogło, oczywiście, polepszyć i tak już napiętych wzajemnych stosunków między obydwoma państwami, a prasa sowiecka wyraźnie dała do zrozumienia, że za uniewinnienie gruzińskich wrogów Rosji sowieckiej odpokutuje przemysł niemiecki.

W związku z owym „nowym kursem" powstała w prasie sowieckiej formalna kampanja przeciw przemysłowi niemieckiemu, która przybrała tak ostre formy, że Niemcy zmuszone były przedsięwziąć w Moskwie kroki dyplomatyczne, które zresztą nie dały pozytywnych rezultatów.

Z drobnych wycieczek przeciwko, jakoby nieścisłemu, wykonywaniu przez firmy niemieckie kontraktów, dostawom niezdatnych maszyn i t. p. organ wyższej rady gospodarki wiejskiej „O uprzemysłowienie" doszedł do wniosku, który niedawno ogłosił, iż firmy niemieckie są najbardziej niepunktualnymi i niesumiennymi dostawcami Rosji sowieckiej. Jest rzeczą jasną, że tego rodzaju ostrzeżenie organu wyższej rady gospodarki wiejskiej jest brzemienne w skutki co do zakresu i kierunku dalszych zamówień sowieckich. Ze swej strony Niemcy starają się udowodnić, że ich wyroby nie są gorsze od towarów amerykańskich i angielskich. Stwierdzone fakty niepowodzeń przedsięwzięć sowieckich z maszynami niemieckiemi tłumaczą Niemcy w ten sposób, że ostatniemi czasy Sowiety same montują zamówione w Niemczech maszyny we własnych zakładach, skutkiem czego te wadliwie funkcjonują.

Chodzi, zdaje się zresztą, w danym wypadku nie tyle o jakość maszyn niemieckich, ile o wywarcie ucisku politycznego na Niemcy, za pomocą groźby oddania pierwszeństwa amerykańskim i angielskim firmom, jeżeli Niemcy nie zajmą bardziej przyjaznego stanowiska względem Rosji sowieckiej.

Równocześnie z nieporozumieniem rosyjsko-niemieckiem na tle dostaw wyrobów przemysłu niemieckiego, powstał również w ostatnich czasach poważny zatarg, z powodu stosunku władzy sowieckiej do koncesji niemieckiej „Druzag". Władze sowieckie nietylko obciążyły ową koncesję wielkiemi podatkami, lecz nadomiar wszystkiego zbojkotowały ją, zabraniając nabywać jej wyroby i w ten sposób postawiły ją w położenie bez wyjścia: płacić podatki, nie mając prawa sprzedawania własnych wyrobów, niechybnie prowadzi do zawieszenia płatności i likwidacji koncesji. W chwili obecnej nie wiemy jeszcze jaki będzie koniec tego konfliktu. Nie ulega wątpliwości jedno: po zaaresztowaniu urzędników angielskiej koncesji „Lepa Goldfelds", po przymusowej likwidacji austrjackiej koncesji tekstylnej „Ost" presja na niemiecką koncesję „Druzag" oznacza atak na kapitał cudzoziemski wogóle, — początek likwidacji polityki koncesyjnej. W przeciągu roku 1929 zlikwidowano w Rosji Sowieckiej 9 koncesyj obcych. Z ogólnej liczby 95 koncesyj w 1926 roku, obecnie pozostało wszystkiego 59, z których znaczna część ulega likwidacji. W miarę likwidacji „nepu" (nowej polityki ekonomicznej) i nawrotu ku metodom komunizmu wojennego, w miarę eliminowania kapitału prywatnego z życia ekonomicznego Rosji sowieckiej. koncesje cudzoziemskie stają się „wyspą kapitalistyczną" w „socjalistycznem morzu" przedsięwzięć państwowych, monopolizujących dostawę surowca i zbyt towarów. W ustroju kolektywistycznym obce koncesje kapitalistyczne tworzą wyraźny dysonans, podlegający usunięciu.

Dr. G. Wirszubski.

Życzenie zmarłego kardynała.

CITTA del VATICANO, 7-III. (Pat). W biurze gubernatora otwarto testament zmarłego kardynała Merry del Val w obecności brata markiza Merry del Val, ambasadora hiszpańskiego w Londynie oraz bratanka Alfonsa, sekretarza ambasady. Kardynał Merry del Val wyraża w testamencie życzenie, aby go pochowano skromnie i jeżeliby to było możliwe, chciałby być pochowany jak tylko można najbliżej grobu swego ukochanego ojca i papieża ś. p. Piusa X. Natychmiast po otwarciu testamentu zakomunikowano Ojcu Świętemu życzenie kardynała Merry del Val. Pius XI z uśmiechem na ustach odpowiedział, że z żalem nie może zrealizować życzenia zmarłego kardynała, gdyż obok Piusa X spocznie Pius XI, poczem Ojciec Święty polecił wyznaczenie odpowiedniego miejsca w podziemiach Bazyliki wpobliżu kaplicy z grobowcem Piusa X. Msg. Caccia Dominioni wybrał to miejsce naprzeciw grobowca kardynała di York, ostatniego z rodu Stuartów, również arcyrektora bazyliki św. Piotra.

Sprawa „Związku Wyzwolenia Ukrainy".

Moskiewskie „Izwiestja" donoszą, że już w najbliższych dniach przed najwyższym sądem republiki ukraińskiej rozpocznie się sensacyjny proces przeciwko „kontrrewolucjonistom" ukraińskim, członkom t. zw. „Związku Wyzwolenia Ukrainy".

Według informacji cytowanego dziennika, główny oskarżony, Jefremow, zeznać miał w toku śledztwa pierwiastkowego, że „Związek Wyzwolenia Ukrainy" zorganizowany został w roku 1926, na bezpośredni rozkaz ukraińskich działaczy emigracyjnych, należących do obozu t. zw. „petlurowców", a mianowicie: Czikalenki, Lewickiego, Prokopowicza, Doroszczenki, Łotockiego i Aleksandra Szulgina. Wkrótce po wydaniu instrukcyj, co do zorganizowania „Związku" do USSR przyjechał z zagranicy jeden z wybitniejszych działaczy obozu petlurowskiego, Nikowski, który wziął osobiście udział w pierwszem posiedzeniu nowej organizacji. Na zebraniu tem, które odbyło się w prywatnem mieszkaniu jednego z założycieli „Związku Wyzwolenia Ukrainy", poszczególnym członkom organizacji przydzielono rozmaite funkcje. Tak więc Jefremowowi powierzono funkcję prowadzenia propagandy wśród młodzieży i profesorów, Nikowskiemu polecono urabiać szerokie masy inteligencji ukraińskiej, Cechowski nawiązać miał kontakt ze sferami kościelnemi, Staricki-Czerniachowski otrzymał wreszcie misję stworzenia stałego kontaktu z zagranicą, za pośrednictwem jednego z zagranicznych konsulatów.

Działalność „Związku Wyzwolenia Ukrainy", która pierwotnie skoncentrowana była w Kijowie, zaczęła obejmować całą Ukrainę. Przynależność do „Związku" nakładała na każdego członka organizacji obowiązek dokonywania aktów antybolszewickich, przygotowywania nowych kadr działaczy kontrrewolucyjnych, umieszczania oddanych sprawie ukraińskiej osób w instytucjach sowieckich, krzewienia ducha narodowego wśród dziatwy i młodzieży szkolnej, szerzenia nienawiści wobec innych narodowości, przedewszystkiem zaś wobec Żydów i t. d.

Centralne lokale urzędowe „Związku Wyzwolenia Ukrainy" znajdywały się w rozmaitych kijowskich instytucjach naukowych, w Akademji Umiejętności, przedewszystkiem zaś w gabinecie prywatnym samego Jefremowa.

O charakterze działalności „Związku Wyzwolenia Ukrainy" świadczy wymownie fakt, iż — według informacyj pism moskiewskich — na posiedzeniach członków organizacji omawiano plany zamachów na najwybitniejszych działaczy sowieskich, jak to na Stalina, Skrypnika, Pietrowskiego, Kamieniewa i w. in.

Proces przeciwko członkom „Zw. Wyzw. Ukrainy" będzie niewątpliwie jednym z największych procesów politycznych, jakie dotychczas w ZSSR miały miejsce.

WIEŚCI i OBRAZKI z KRAJU

Pożary.

Dnia 4 b. m. we wsi Barwiszczyźnie, gm. bielickiej, wybuchł pożar, skutkiem którego spalił się częściowo dom mieszkalny, na szkodę mieszkańca tejże wsi, Aleksandra Sawonia. Podczas gaszenia pożaru zostali dotkliwie poparzeni Al. Sawoń i jego siostra Dorota. Pożar powstał wskutek zapalenia się sadz w kominie. Straty, wyrządzone przez pożar poszkodowany obliczą na 2.500 zł.

— Z Postaw donoszą, iż w nocy z 4 na 5 b. m. we wsi Piotrówko, gm. wołkołackiej powstał pożar w młynie motorowym, należącym do Zenona Bukato.

Po młynie pozostały jedynie zgliszcza. Straty wynoszą 15.000 zł.

— W m-ku Lebiedziewie, pow. mołodeczańskiego wybuchł pożar w zabudowaniach Józefa Sierody przy ul. Mołodeczańskiej.

Ogień strawił stodołę wraz z 500 pudami siana i słomy oraz narzędzia gospodarcze. Poszkodowany oblicza straty na 2.000 zł.

Rozprawy nożowe.

— W Mołodecznie rozegrała się krwawa rozprawa w wyniku nieporozumień osobistych.

W czasie bójki Jan Wołoszkowicz otrzymał cios nożem w plecy.

Powiadomiona o wypadku policja aresztowała sprawców tragicznej burdy w osobach Jana i Teodora Kupaczów, Jana Sołogoba i Michała Giedana, zamieszkałych w Mołodecznie.

— We wsi Maksymowie, gm. radoszkowickiej w czasie odbywającej się tam zabawy powstała bójka.

W wyniku Andrzej Okuliez, liczący lat 23 został bardzo ciężko poraniony.

Sprawcę Aleksandra Barana policja aresztowała.

— We wsi Wielkie Sioło, gm. gródeckiej śród rekrutów odjeżdżających do wojska wynikła bójka na tle porachunków osobistych.

Z awantury tej Włodzimierz Dorochowicz wyszedł poraniony nożem w okolicy łopatki.

Winni krwawego zajścia zostali ujęci i oddani władzom śledczym.

LIDA

— **Zagajenie miejskiego klubu społeczno-politycznego w Lidzie.** Dnia 4 marca odbyło się w sali starostwa lidzkiego posiedzenie organizacyjne miejskiego klubu społeczno-politycznego.

[illegible]

MOŁODECZNO

— **Przygotowania do obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego.** Dnia 3 b. m. w gmachu starostwa odbyło się zebranie przedstawicieli urzędów państwowych, samorządowych i organizacyj społecznych w celu utworzenia komitetu obchodu imienin Marszałka Piłsudskiego w dniu 19 marca r. b.

[illegible]

— **Powiat mołodeczański przystępuje do Związku Międzykomunalnego.**

[illegible]

POSTAWY

— **Jeszcze jedna gorzelnia w gm. gródeckiej.**

[illegible]

BIAŁYSTOK

— **Zgon 118-letniej kobiety.** W Białymstoku zmarła onegdaj Żydówka Leja Mines wiekowa 118 lat.

[illegible]

ZASZCZEŚLE

— **Ogniska oświatowe.**

[illegible]

Masowe wysyłanie żywności do Rosji sowieckiej.

Ostatnio na terenie Wileńskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów wzmógł się bardzo znacznie obrót paczkowy z Rosją sowiecką. Wobec zarządzenia m-wa P. i T. wstrzymującego wysyłanie paczek do Rosji sowieckiej — przesyłki kierowane są do Z. S. S. R. przez Rygę. Większość tych przesyłek zawiera produkty żywnościowe wysyłane przez ludność do krewnych, zamieszkałych w Rosji sowieckiej, których naskutek panującego tam głodu znajdują się w rozpaczliwej sytuacji.

Z terenu Wilna wysyłane jest dziennie zgórą 100 tego rodzaju przesyłek.

Wyścig o byt.

[illegible]

KOMAJE

[illegible]

ŚRÓDEK

[illegible]

Ohydny czyn ojca.

[illegible]

KRONIKA

Sobota 8 Marca

Dziś: Wincentego Kadłubka
Jutro: Wstępna. Franciszki.

Wschód słońca—g. 6 m. 8
Zachód —g. 17 m. 27

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 7/III—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 758
Temperatura średnia: + 1° C
najwyższa: + 2° C
najniższa: — 4° C
Opad w milimetrach: 1
Wiatr przeważający: zachodni.
Tendencja barom.: spadek
Uwagi: pochmurno, w nocy śnieg.

SAMORZĄDOWA

— **Konferencja w sprawie walki z kryzysem ekonomicznym.** W dniu 6 b. m. odbyła się z udziałem p. wojewody konferencja przedstawicieli samorządu gospodarczego oraz zjednoczonej organizacji rolniczej, poświęcona zagadnieniom ekonomicznym województwa. Ustalono, iż przeżywany obecnie kryzys gospodarczy zarysowuje się na Wileńszczyźnie specjalnie ostro, gdyż ma swe źródło głębsze, wynikające nie z tej lub innej konjunktury przejściowej, lecz z całokształtu warunków zarówno ekonomicznych jak przyrodniczych, w których województwo wileńskie się znajduje. To też doryczne środki zaradcze byłyby tu jedynie paljatywami, aczkolwiek koniecznemi w niektórych dziedzinach, jednak nie doprowadziłyby do radykalnej naprawy istniejącego stanu rzeczy.

W związku z tem na propozycję p. wojewody, zebrani podjęli się, każdy w swoim zakresie, opracowania szczegółowego planu, oświetlającego wszechstronnie poszczególne zagadnienia gospodarcze terenu oraz ustalającego potrzeby i dezyderaty sfer zainteresowanych w poszczególnych dziedzinach, a zmierzającego do systematycznego i konsekwentnego zaradzenia istniejącym trudnościom i przeszkodom tamującym rozwój ekonomiczny.

MIEJSKA

— **Posiedzenie miejskiej komisji kulturalno-oświatowej.** Na dzień 10 b. m. wyznaczone zostało posiedzenie miejskiej komisji kulturalno-oświatowej. Porządek dzienny obejmuje: 1) podania stowarzyszeń „Agudas Izrael" i „Technemoni" o udzielenie świadczeń rzeczowych szkołom prywatnym, przez te stowarzyszenia prowadzonym. 2) preliminarz budżetowy na rok 1930—31 wydziału kultury i oświaty i 3) wolne wnioski.

— **Subwencje na rzecz instytucyj dobroczynnych.** Magistrat m. Wilna wyasygnował tytułem dotacji bezzwrotnej na rzecz instytucyj dobroczynnych 79.941 złotych.

LITERACKA

— **Dzisiaj 95-ta Środa Literacka,** na cześć laureatki nagrody literackiej m. Wilna Kazimiery Iłłakowiczówny, która w dniu wczorajszym przybyła do naszego miasta. Jak już donosiliśmy prócz przemówień prof. Zdziechowskiego i prof. Srebrnego oraz części koncertowej (śpiewać będzie p. Wyleżyńska) goście usłyszą wiersze p. Iłłakowiczówny, czytane przez autorkę.

Wstęp dla członków, sympatyków i wprowadzonych gości. Stroje wizytowe. Początek o godzinie 8-ej wieczorem, w siedzibie związku literatów, Ostrobramska 9.

SPRAWY SZKOLNE

— **Obchód 91 rocznicy stracenia Konarskiego.** W niedzielę, dnia 2 marca r. b. w lokalu szkoły powszechnej nr. 1 odbyła się uroczysta akademja ku uczczeniu 91rocznicy stracenia Szymona Konarskiego, patrona szkoły. Na program złożyły się: słowo wstępne p. St. Dąbkowskiego, nauczyciela, referat o Konarskim, wygłoszony przez ucznia VII oddziału, szereg deklamacyj i melodeklamacyj wykonanych przez uczniów tejże szkoły. Pieśni okolicznościowe wykonał chór szkolny. Śpiew solowy p. Olszewskiej Ludmiły, p. Janiny Targowskiej, akompanjament p. Irena Jasińska, oraz cały szereg produkcyj koncertowych przyczynił się do uroczystego nastroju. Po akademji młodzież szkolna oraz rodzice, na czele ze sztandarami i z p. inspektorem Starościakiem, przy dźwiękach orkiestry 6 p. p. udali się na miejsce stracenia Szymona Konarskiego, gdzie złożyli wieńce.

Kierownictwo szkoły i komitet rodzicielski składa niniejszem serdeczne podziękowania pp. Olszewskiej, Targowskiej, Jasieńskiej i wszystkim tym, którzy łaskawie wzięli współudział i przyczynili się do podniesienia nastroju święta szkolnego.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Z koła polonistów U. S. B.** W niedzielę dnia 9.III. w lokalu seminarjum polonistycznego, o godzinie 11-ej min. 15 odbędzie się zebranie sekcji historyczno-literackiej, z dyskusją o bronzownictwie. Zagają kol. Bohdziewicz i Dybowski.

Goście mile widziani.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **W „Ognisku"** W niedzielę dnia 9 b. m. w Ognisku Kolejowem (ul. Kolejowa 19) p. Walerjan Charkiewicz wygłosi odczyt na temat „Rola kobiety w kulturze polskiej", urozmaicony recytacjami utworów poetek polskich przez p. Halinę Hohendlingerównę i ilustracjami śpiewnemi przez p. Janinę Pławską.

Wstęp dla wszystkich wolny.

Tegoż dnia o godzinie 20, zespół teatralny Ogniska odegra trzyaktową sztukę Zalewskiego „Gobelin".

Ceny minimalne.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zebranie organizacyjne Koła Przyjaciół Harcerstwa Polskiego.** W dniu dzisiejszym o godz. 6-ej wiecz. w lokalu [illegible]

SPRAWY BIAŁORUSKIE

— **Sprostowanie.** W związku z ukazaniem się w n-rze 53 „Kurjera Wileńskiego" z dnia 5 b. m. wzmianki kronikarskiej o ogólnem zebraniu Białoruskiego Towarzystwa Naukowego, od p. Antoniego Trepki otrzymujemy zaprzeczenie, jakoby członkami Zarządu B. T. N. mieli być obecnie komuniści. Zarząd składa się ze znanych pracowników na niwie kulturalno-oświatowej białoruskiej i posądzanie ich o komunizm jest wysoce krzywdzące.

RÓŻNE

— **Ogólna rejestracja ludności.** Niejednokrotnie zostało stwierdzone, iż księgi meldunkowe prowadzone przez dozorców domowych pełne są pomyłek, które niekiedy stwarzają dla zameldowanej osoby trudności.

A więc omyłki w latach i datach urodzenia, pisowni nazwiska i imion w określeniu zawodu i t. p. są na porządku dziennym, a osoba otrzymująca wyciąg z księgi nie jest w stanie załatwić formalności właśnie wskutek takich błędów. Poprawianie omyłek w księgach może nastąpić jedynie na polecenie starostwa, co stwarza konieczność złożenia podania, chodzenia i czekania.

Otóż dowiadujemy się, że z chwilą wprowadzenia w życie ustawy meldunkowej, co nastąpi po ogłoszeniu rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy, przeprowadzona będzie ogólna rejestracja wszystkich mieszkańców poszczególnych gmin i miast. Arkusze rejestracyjne wyszczególnią wszystkie te punkty, które następnie znajdą się w sprawach meldunkowych. W ten sposób przeprowadzona będzie ogólna korekta omyłek. Rzecz jasna, że każde poprawienie błędu opierać się będzie na uznanym prawnie dokumencie, a mianowicie metryce urodzenia i t. p.

— **Drużyna pocztowego Zw. P. W. wyrusza do Warszawy.** W dniu 8 b. m. o godz. 8 rano z dziedzińca Pałacu Reprezentacyjnego wymaszeruje do Warszawy drużyna Pocztowego Związku P. W., by w dniu 19 b. m. złożyć hołd Panu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, zarazem doręczyć dyplomy honorowe panu ministrowi P. i T. inż. Ignacemu Boernerowi i panu prezesowi Warszawskiej Dyrekcji P. i T. inż. Józefowi Żółtowskiemu.

— **Zobowiązania wobec Kas Chorych są długami cywilnemi.** Dość często zdarza się, że do osób zalegających z opłatami ze ubezpieczenie pracowników na rzecz Kasy Chorych przybywają urzędnicy tej kasy, którzy powołując się na nakaz swego zarządu przystępują do sekwestru ruchomości dla zabezpieczenia długu. Urzędnicy ci pozatem grożą licytacją tych rzeczy, tudzież innemi represjami, by w ten sposób ściągnąć należne opłaty, które, nawiasem mówiąc, są dość nieściśle obliczane, a nawet wobec wadliwości rachunkowości Kasy Chorych zdarzają się wypadki ściągania dwukrotnie jednej i tej samej należności.

Taki stan rzeczy wywołany jest nieznajomością odnośnych obowiązków i przepisów prawnych zarówno ze strony płatnika, jak i urzędników Kasy Chorych, bowiem zarządzenia władz centralnych wyraźnie wskazują że Kasy Chorych nie mają żadnych środków egzekucyjnych do własnej dyspozycji bez konieczności udania się do sądu o otrzymanie odnośnej klauzuli, na mocy której może być dokonany sekwestr i licytacja ruchomości, tylko przez komornika sądowego.

Zgłaszanie się więc sekwestratorów nie jest oparte na prawnych przepisach i obliczone jest tylko na wywarcie presji.

— **Podziękowanie** Komitet odbudowy kościoła uważa za swój miły obowiązek podziękować Sz. P. inż. Domańskiej za wypożyczenie skarbonek pp. kwestarkom i kwestarzom oraz wszystkim ofiarodawcom, którzy przyczynili się do zebrania w dniu 4 b. m. — 967,58 zł. (brutto) na rzecz odbudowy kościoła Zbawiciela (po-trynitarskiego) przy szpitalu wojskowym O. W. Wilno, na Antokolu.

Za kimitet ks. Jan Żywicki.

— **Propaganda oszczędności** Nowoutworzony Oddział Pocztowej Kasy Oszczędności w Wilnie w celu propagandy oszczędności przesłał do poszczególnych urzędów Dyrekcji Pocztowej w Wilnie większą ilość pocztówek propagandowych celem bezpłatnego rozdawania publiczności, utrzymującej kontakt z urzędami i agencjami pocztowemi.

TEATR i MUZYKA

— **Teatr miejski na Pohulance.** Dziś ciesząca się olbrzymiem powodzeniem sensacyjna, amerykańska sztuka „Broadway" utrzymująca widzą w ustawicznem napięciu i wywołująca nadwyraz silne wrażenie.

W przygotowaniu ostatnia nowość europejska, sztuka wojenna Franka „Karol i Anna".

— **Teatr miejski Lutnia. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.** Dziś o godzinie 3.30 p. p. po cenach zniżkowych ukaże się po raz drugi nieśmiertelna komedja Al. Fredry „Dożywocie".

— **„Gdybym chciała".** Wytworna lekka komedja Geraldyego i Spitzera, grana będzie dziś o godzinie 8-ej w wykonaniu wybitniejszych sił zespołu. Zarówno sztuka, jak i wykonawcy są entuzjastycznie przyjmowani przez publiczność.

Codziennie odbywają się próby z najnowszej sztuki, osnutej na tle kresów wschodnich „Miłość czy pięść".

— **Rewja wileńska na przedstawieniu popołudniowem.** Jutro o godzinie 3.30 ukaże się w teatrze Lutnia, po cenach zniżonych, po raz ostatni rewja wileńska „Idź na bal" w wykonaniu zwiększonego zespołu, baletu oraz girls L. Winogradzkiej. Program niezwykle barwny i urozmaicony składa się z 16 numerów: piosenek, rewellersów, skeatchów, monologów oraz produkcyj tanecznych.

— **„Krakowiacy i Górale" jako popołudniówka.** Jutro w teatrze na Pohulance grana będzie po cenach zniżonych barwna opera narodowa W. Bogusławskiego i J. N. Kamińskiego „Krakowiacy i Górale".

— **Opera w teatrze miejskim na Pohulance.** „Jaś i Małgosia" opera w 3 aktach, muz. E. Humperdincka, dzieło o wysokich wartościach muzycznych i scenicznych ujrzy Wilno po raz pierwszy we wtorek i we środę dn. 11 i 12 marca r. b. o godzinie 8-ej wieczorem na scenie teatru miejskiego na Pohulance w wykonaniu solistów, chóru i orkiestry wileńskiego zespołu operowego.

Kierownictwo spoczywa w rękach p. Zygmunta Dołęgi, prof. Adama Ludwiga i art. malarza inż. W. Małkowskiego. Współudział bierze p. Lidja Winogradzka i jej zespół taneczny.

Bilety, mimo wielkich wkładów i kosztów wystawy w cenie najprzystępniejszej, wcześniej do nabycia w kasie teatru Lutnia.

RADJO

SOBOTA, dnia 8 marca 1930.

11.55: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 16.10: Program dzienny. 16.15: Gramofon—melodje hebrajskie. 17.00: „W świetle rampy" nowości teatralne omówi T. Łopalewski. 17.20: Koncert pieśni popularnych w wyk. Stefanji Grabowskiej (sopran). 17.45: Audycja dla dzieci „Janek Znajda" pióra Haliny Hohendlingerówny. 18.45: „Polka w Ameryce" pogadanka. 19.10: Komunikat Centrali Tow. Organ. i Kółek Rolniczych. 19.25: Program na następny tydzień. 19.50: Rozmaitości i sygnał czasu. 20.05: „Na szerokim świecie". 20.30: Marja Łabja wykona arje i pieśni ludowe włoskie — z Warszawy, potem transmisja fragmentu zebrania Zw. Literatów w Wilnie. Po transmisji koncert z Warszawy, feljeton i komunikaty. 23.00: Muzyka z płyt gramofonowych.

NIEDZIELA, dnia 9 marca 1930.

10.15: Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej. Chór katedralny. 11.55: Sygnał czasu z Warszawy. 12.00: Bicie zegara i hejnał z wieży Katedralnej w Wilnie. 12.5: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 12.10: Transmisja z Sali Miejskiej w Wilnie uroczystości wręczenia nagrody literackiej im. Adama Mickiewicza, Kazimierze Iłłakowiczównie. 13.00: Koncert z Filharmonji Warszawskiej, muzyka francuska. 14.00: Odczyty rolnicze i muzyka ludowa z Warszawy. 15.00: „Racjonalna uprawa lnu" odczyt. 16.50: „Poradnia prawna". 17.15: „Teatry i chóry na wsi" XIII odczyt organ. przez Kurat. O. S. wygł. instr. Jan Dracz. 17.40: Muzyka popularna z Warszawy. 19.00: „Co się dzieje w Wilnie" prof. M. Limanowski. 19.25: Język niemiecki. 19.40: Program i rozmaitości. 20.00: Kwadrans literacki. 20.15: Koncert z Warszawy. 21.45: Słuchowisko wesołe z Poznania „Karnawał na Chwaliszewie". 22.15: Komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka lekka z Bristolu w Wilnie.

—o—

KINA i FILMY

QUO USQUE TANDEM...?

Kiedyż nareszcie państwo wejrzy w pracę niektórych naszych „wytwórni"? Dokądże będzie trwało jeszcze dotychczasowe „nabieranie" polskiej publiczności kinowej przez naszych rodzimych realizatorów filmowych? Przecież dzieją się nieledwie nadużycia, a władze są bezczynne. Jak mogła cenzura Centr. Biura Filmowego puścić na ekrany „Pierwszą miłość Kościuszki"?! Film, osnuty na tle życia wielkiego bohatera narodowego, chyba zasługiwał na zrealizowanie go z największą starannością, jeśli nie największym pietyzmem, a tu, dorabiając niebyłe wydarzenia, fałszując dowolnie historję, zrobiono głupie, sensacyjne filmodramidło, z tanią, pospolitą intryżką, z niekonsekwentnie, byle jak, dobranem tłem (co pod ręką), niechlujnie wykonaną stroną kostjumologiczną (ten chłopak w ukraińskiej koszuli wyszywanej i w krakowskiej sukmanie oraz rogatywce!...) przeładowane do niemożliwości licznemi (błędy ortograficzne, gramatyczne, a nawet korektorskie i inne), w bardzo wielu miejscach niepotrzebnemi napisami etc. etc.

Jakże można było puścić ten „kryminał"? Przecież to jest wprowadzanie w błąd szerokich mas publiczności, a przedewszystkiem młodzieży szkolnej, dla której ten film jest dozwolony, a nawet może zalecany? A powinien być bezwzględnie zakazany.

Na setkę widzów w kinie miejskiem może się znajdzie jeden, który zna i pamięta życiorys Naczelnika albo jeśli nie pamięta dokładnie, to po przedstawieniu, przy okazji sprawdzi swoje wątpliwości w Korzonie. Tymczasem reszta karmi się bezkrytycznie temi okropieństwami, przyjmując je za dobrą monetę. Tak to się u nas propaguje własną historję, tak się o niej informuje szerokie masy publiczności kinowej, tak się używa tego najdelikatniejszego, najczulszego, najświetniejszego środka propadandy jakim jest kino.

I to w czasach, kiedy środek ten osiągnął już wysoki poziom w bezpośredniem sąsiedztwie, w dwóch państwach, w których jest on rozwinięty i wyzyskany (przy ciągłym postępie) w rozmiarach, będących dla nas dziś jeszcze nieosiągalnym ideałem, mogącym jednak służyć jako znakomity wzór do naśladowania, zupełnie zresztą indywidualnego, bez niewolniczego kopjowania.

Wobec zasadniczej bezwartościowości tego filmu, wartość poszczególnych jego stron jest już kwestją drugorzędną. Wykonanie aktorskie jest tu rzeczą wielkiej wagi, jako że mamy do czynienia z postaciami historycznemi ogólnie znanemi z licznych portretów i życiorysów, dlatego jeszcze o tem wspomnę krótko.

Najlepszy ze wszystkich jest p. Sykstus Lewicki, dosyć prosty, szczery, naturalny i skromny. Maskę miał mniej więcej odpowiednią. Najgorzy chyba był aktor odtwarzający wojewodę Sosnowskiego. Źle ubrany, nieumiejący się poruszać w danym stroju, szarżujący niekiedy, słowem zachowujący się jak typowy aktor teatralny (i to nietęgi), który przez nieporozumienie, czy jakieś uboczne względy dostał się przed objektyw. Z pań najlepszą wydaje się wojewodzina, trochę tylko, czasem za młoda, jako matka takich dorosłych córek. P. Wrońska, jako Ludwika Sosnowska — słaba. Sztywna, bez wyrazu, źle sfotografowana, wyszła staro i brzydko, z jakimś nieprzyjemnym, złym, czy oschłym wyrazem twarzy. Natomiast b. miła jest p. Rajska, jako jej młodsza siostra. Bardzo prosta, szczera, młoda, ładna, świeża i pociągająca. Reszta postaci, albo względnie poprawna, albo zgoła słaba.

Kino miejskie ostatnio stara się jak może, niestety może bardzo niewiele. Już oddawna zwracamy uwagę na brak odpowiedniego w niem kierownictwa. A przecież tak łatwo temu zaradzić. Wstyd doprawdy, aby w mieście uniwersyteckiem o tak wspaniałych tradycjach kulturalnych, była tej doniosłości placówka kulturalna, tak nieudolnie prowadzona, wręcz marnowana. Nie spadłaby korona z głowy magistrackiemu kierownikowi tej instytucji, gdyby, naśladując w tem magistrat warszawski, zwrócił się o pomoc i współpracę w tej dziedzinie do uniwersytetu. Napewnoby mu jej nie odmówiono. **(ek)**

NA WILEŃSKIM BRUKU

Niewesoły koniec zabawy w „wesołym domku".
Tajemniczy gość — to oszust i szantażysta dobrze znany policji.

We czwartek wieczorem do „wesołego domku" utrzymywanego przez niejaką Pelagję Pietrową, przy ulicy Nowoświeckiej 7, przyszedł nieznajomy mężczyzna, który tu zabawiał się na swój sposób.

Po kilku godzinach począł się uskarżać na gwałtowny ból w żołądku, lecz mimo wszystko zamierzał wyjść na miasto, zachęcany wreszcie do tego przez domowników tego zakładu.

W sieni jednak nieznajomy stracił przytomność i padł bezsilny.

Do chorego zawezwano pogotowie ratunkowe, którego lekarz skonstatował, iż jest to typowy wypadek zatrucia strychniną, a wobec tego, po udzieleniu doraźnej pomocy, przewiózł go do szpitala Żydowskiego.

Uwiadomiona policja wszczęła dochodzenie w tej tajemniczej sprawie.

Zatruty podał się za Włodzimierza Wojtkiewicza, zamieszkałego w Nowej Wilejce przy ul. Letniej Nr. 15.

Jakież jednak było zdziwienie władz, kiedy, po skomunikowaniu się z komisarjatem P. P. w Nowej Wilejce, okazało się, że mieszkający pod wskazanym adresem Wojtkiewicz do Wilna nie wyjeżdżał a zatruty podał fałszywe nazwisko.

Dopiero dalsze śledztwo, prowadzone przez wydział śledczy ustaliło, iż tajemniczym chorym jest dobrze znany policji oszust i szantażysta Antoni Giedryś, posiadający swą kartę rejestracyjną w kartotece kryminalistów.

Wdrożone energiczne dochodzenie w tej sprawie rozwiąże niezawodnie splot tajemnic, jakie najwidoczniej usiłowano zachować przez wprowadzenie w błąd organów władzy.

—o—

OFIARY.

Na odnowienie kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej p. Czesława Starzeńska z Maniewicz (Wołyń) na ręce redakcji „Kurjera Wileńskiego" przesłała zł. 10.

Kółko dramatyczne uczniów szkoły nr. 1, na Ligę Morską i Rzeczną zebrało 10 zł.

— Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Danusi Wiewiórkówny zł. 10 na najbiedniejszych składają T. Diszlajtisowie.

Echa Święta Młodzieży Komunistycznej.

Trzej wodzireje zasądzeni na ciężkie więzienie.

Wczoraj III wydział karny sądu okręgowego pod przewodnictwem p. sędziego Cz. Sienkiewicza rozpoznawał sprawę niejakich: Wapnera, Zaksa i Kwaszelnika, oskarżonych z art. 102 cz. I k. k. o należenie do wywrotowej organizacji Zw. Młodz. K. P. Z. B. i udział w antypaństwowej manifestacji zorganizowanej w dniu 1 września ub. r.

Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych, w wyniku jej wymienieni podsądni uznani zostali za winnych inkryminowanych im zbrodni i skazani na osadzenie w ciężkiem więzieniu przez lat 4. **Ka-er.**

Rozmaitości

PROMOCJA DOKTORSKA MORDERCY.

Pisma nowojorskie podają, że w słynnem więzieniu „Sing-Sing" niejaki Karol Webster, skazany za morderstwo na 20 lat więzienia, zgłosił się do zarządu z prośbą o pozwolenie składania egzaminu doktorskiego z wydziału prawa. Webster przed trzema laty zabił w napadzie złości swoją teściowę. Od chwili zamknięcia go w więzieniu wykorzystywał każdą godzinę wolnego czasu, ażeby systematycznie oddawać się studjom prawniczym, które przed dokonaniem morderstwa rozpoczął. Dzięki żelaznej woli udało mu się studja te w celi więziennej przeprowadzić tak daleko, że czuje się na siłach stanąć przed komisją egzaminacyjną, ubiegając się o godność doktora praw.

KOBIETY W URZĘDACH AMERYKAŃSK.

Centralne urzędy państwowe w Stanach Zjednoczonych ulegają szybkiej feminizacji. Dwie piąte stanowisk urzędniczych w biurach poszczególnych departamentów w Waszyngtonie zajmują obecnie kobiety. Najbardziej „zakobiecony" jest zdawałoby się typowo męski urząd, jak Biuro Weteranów, pracuje w nim 3.270 kobiet, a tylko 1.528 mężczyzn. Nawet w departamencie Skarbu kobiety posiadają większość — 7.749 na 6.107 mężczyzn, zarówno jak i w departamencie pracy, gdzie na 342 kobiety jest 332 mezczyzn, w departamencie rolnictwa jest 2.036 kobiet a 2.899 mężczyzn. Ogółem w urzędach waszyngtońskich pracuje 34.736 kobiet obok 37.404 mężczyzn. Gorzej przedstawia się ten stosunek na prowincji: na 450.000 urzędników jest 55.0000 urzędniczek.

Giełda warszawska z dn. 7.III. b. r.

WALUTY i DEWIZY:

Dolary	8,89—8,91—8,87
Londyn	43.35½—43,46—43,25
Nowy York	8,905—8,925—8,925
Paryż	34 90½—34,99—34,82
Praga	26,42½—26,49—26,36
Nowy York kabel	8,921—8,941—8,901
Szwajcarja	172,55—172,98—172,12
Wiedeń	125,[illegible]0—1[illegible]5,91—125,29
Włochy	46.72—46,84—46,60
Berlin w obr. pryw.	212,84

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwest.	126,00—127,50
5% premjowa dolar.	74,25
5% konwersyjna	52,35—52,50
7% Stabilizacyjna	86.50
8% L. Z. B. G. K. i B.R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
8% T. K. Przem. Pol.	81,50
4½% ziemskie	52,85—53,00
7% ziemskie dolarowe	75,00
8% ziemskie dolarowe	96,00
5% warszawskie	56,75
8% warszawskie	75,00
8% Częstochowy	65,00
8% Kalisza	64,25
10% Lublina	78,00
8% Łodzi	66,25—66,00
8% Piotrkowa	65,00
10% Siedlec	76,50

AKCJE:

Bank Polski	166,00—165,25—165,50
Bank Spółek Zarobk.	78,50
Łazy	4,25
Węgiel	50,00—50,50
Lilpop	24,00—24,25
Modrzejów	12,25
Starachowice	20,75—21,00
Haberbusch	106,00—107,10

Z OSTATNIEJ CHWILI

„Pochód głodnych".

Strajk i manifestacje w Paryżu się nie udały.

PARYŻ, 7.III. (Pat). Z wyjątkiem oficjalnego organu partji komunistycznej „Humanité", cała prasa podkreśla kompletne fiasco, zapowiedzianych z takim hałasem na wczoraj manifestacyj komunistycznych. Mimo starannego zmobilizow. przez stronnictwo komunistyczne oraz przez federację generalną pracy wszystkich swych sił, nie udało się wywołać oczekiwanego na wczoraj generalnego strajku. W przemyśle metalurgicznym i budowlanym prawie wszyscy robotnicy stanęli do pracy. Tak samo większość szoferów wyjechała na miasto. Wogóle na ulicach nie udało się w ciągu dnia wczorajszego zauważyć nic nienormalnego.

W Niemczech natomiast były poważne rozruchy.

BERLIN, 7.III. (Pat). Wiadomości, napływające z prowincji i poszczególnych krajów związkowych, wskazują na poważny charakter wczorajszych demonstracyj komunistycznych. Wbrew pierwszym doniesieniom, podczas pochodów komunistycznych w poszczególnych miastach dochodziło do poważniejszych starć, połączonych ze strzelaniną. W Kolonji np. policja została zaatakowana przez komunistów, którzy z dachów domów obrzucali patrole policyjne gradem kamieni. Do wieczora aresztowano tam 300 demonstrantów. W Saksonji policja napotkała na bardzo silny opór ze strony komunistów. W Halle w dzielnicy robotniczej doszło do formalnej potyczki między komunistami a policją, w rezultacie której 2 robotników zostało zabitych, 3 zaś ciężko rannych. W Dreźnie i Zittau komuniści mimo zakazu demonstrowali w małych grupkach, niepokojąc z nastaniem mroku patrole policyjne. W Dreźnie aresztowano przeszło 60 osób.

Krwawe starcie między policją i komunistami w Berlinie.

BERLIN, 7.III. (Pat) Dziś wieczorem doszło w dzielnicy wschodniej Berlina do krwawych starć między policją a demonstrantami. Wbrew wyraźnemu zakazowi policyjnemu komuniści wywołali zamieszki, w czasie których 2 urzędników policyjnych odniosło ciężkie rany postrzałowe.

Spokojny przebieg w Szwecji.

STOKHOLM, 7.III. (Pat). Wiece komunistyczne odbyły się tu bez żadnych zajść. Próby zorganizowania pochodów zostały udaremnione przez policję, która dokonała kilka aresztowań.

Demonstracje w Grecji.

ATENY, 7.III. (Pat). Komuniści usiłowali urządzić manifestację przed gmachem ratusza. Policja rozproszyła manifestantów, aresztując 42 osoby.

Starcie z policją.

SANOK, 7.III. (Pat). W związku ze zorganizowanym w dniu 6 marca b. r. przez elementy wywrotowe t. zw. dniem walki z bezrobociem na terenie Sanoka, urządzili miejscowi przywódcy P. P. S. — lewicy w godzinach popołudniow. pochód złożony z około 400 osób, w większej części zatrudnionych poprzednio w pobliskiej fabryce Zeleniewskiego w osadzie Olchowskiej. Po rozproszeniu pochodu przez oddział policji zebrał się ponownie tłum, zwiększony do tysiąca osób skutkiem przyłączenia doń szumowin, który usiłował się przedostać na rynek miasta. Ponieważ rzucano kamienie i dano kilka strzałów rewolwerowych, policja zmuszona była do użycia białej broni, skutkiem czego kilka osób zostało w czasie rozpraszania poturbowanych. Dzięki energicznej postawie organów policyjnych w krótkim czasie przywrócono spokój. Aresztowano kilka osobników, stawiających opór.

Zderzenie się samolotów.

PRAGA, 7.III. (Pat). W czasie wczorajszej rewji garnizonu praskiego przed prezydentem Masarykiem doszło do katastrofy lotniczej aparatów, krążących nad miastem i tworzących w powietrzu inicjały prezydenta. Z przyczyn dotychczas niezbadanych zderzyły się w powietrzu dwa samoloty. Obydwa spadły na wolną przestrzeń na jednem z przedmieść praskich, grzebiąc 4 lotników.

Dyskusja nad polityką zagraniczną.

WARSZAWA, 7.III. (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych przewodniczył pos. Niedziałkowski (PPS), wyrażając na wstępie podziękowanie za dotychczasową działalność byłemu prezesowi komisji pos. Radziwiłłowi. Zgodnie ze zgłoszoną przez klub B. B. kandydaturą, na przewodniczącego wybrano posła Targowskiego (BB).

Po referacie posła Czapińskiego przyjęto projekt ustawy o ratyfikacji układów handlowego i nawigacyjnego między Polską a Łotwą.

Następnie przystąpiono do dalszej dyskusji nad exposé p. ministra spraw zagranicznych. Dłuższe przemówienie wygłosił poseł Jan Dąbski (Str. Chł.), zapewniając, że główna teza polityki zagranicznej Polski, jaką jest pokojowość, liczyć może na pełne poparcie.

Dalszą dyskusję odroczono do następnego posiedzenia.

Popierajcie Ligę Morską

Zarząd Wileńskiego Związku Przemysłowców i Kupców Drzewnych podaje niniejszem do wiadomości członków Związku, iż w **niedzielę dn. 16 marca r. b.** o godz. 10-ej rano odbędzie się w lokalu Związku—ul. W. Pohulanka 5 **Nadzwyczajne Walne Zebranie członków Związku.**

PORZĄDEK DZIENNY:
1) Wybory Prezydjum Zgromadzenia;
2) Wybory Zarządu Związku;
3) Stanowisko Związku wobec nowopowstałego Związku Właścicieli Tartaków;
4) Wolne wnioski.

W razie nieprzybycia w wyżej podanym terminie niezbędnej ilości członków Związku, Nadzwyczajne Walne Zebranie odbędzie się w tym samym dniu i w tym samym lokalu o godz. 11-ej p.p. i będzie w myśl § 27 Statutu Związku prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru IV, z siedzibą w Wilnie, przy zaułku Św. Michalskim 8 m. 5, zgodnie z art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 12 marca 1930 r. o godzinie 10 rano, w Wilnie przy ul. Rudnickiej Nr. 6, odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Beni Rimini majątku ruchomego, składającego się z różnego obuwia i kaloszy, oszacowanego na ogólną sumę zł. 6.850.—

1479-29 Komornik (—) A. SITARZ.

STEFAN TUHAN-BARANOWSKI. 3)

Wspomnienia myśliwskie.

A teraz parę słów chcę powiedzieć o dworach Kojłowskim i Hanczanskim.

Kojle niewielki mająteczek z drewnianym domem w sadzie, naokoło w pełnym porządku zabudowania gospodarcze, tuż zaraz śliczne jezioro z urwistemi górami na horyzoncie, część których porosła lasem.

Hańcza natomiast była w innym rodzaju. Majątek ten należał jeszcze niedawno do hr. Walewskiego, po tem nabył go Musiałowicz, który sprzedał pod Grajewem swój majątek Rydzewo i przeniósł się w strony suwalskie. Zabudowania stały na uboczu, a dom mieszkalny, powiedziałbym pałac, znajdował się na wzgórzu, chowając się w starym sadzie. Szeroka aleja prowadziła od werandy, aż do jeziora. Z werandy i z okien domu można było podziwiać wspaniałe wody wielkiego jeziora. Sam pałac był niezwykłej architektury, murowany, z framugami, dwiema kolumnami, lochami, w których, za czasów powstania styczniowego, przechowywana była podobno broń, przemycana z Prus. Pałac był zapuszczony, wymagał remontu i aby go doprowadzić do porządku, trzeba było wielkiego nakładu. Dworek w Kojlach śmiał się i pociągał swoją skromnością i panującym wokół ładem hańczański był dumny ze swych murów, szczycił się starością, mówił o starych, dawno już minionych czasach, o pięknych paniach co w nim mieszkały... Nie wiem w czyich rękach są obecnie te i inne siedziby szlacheckie. A takbym chciał jeszcze raz je zobaczyć... tyle wspomnień, tyle przeżyć miłych łączy mnie z niemi!

Żyło się mnie dobrze, bo i służba szła wcale nieźle i towarzystwo miałem sympatyczne, a już o polowaniu, to niema co mówić. Sądziłem, że długo posiedzę na miejscu, ale homo proposit, sed Deus disposit! Jak śnieg na głowę, spadł rozkaz o przeniesieniu mnie na granicę austrjacką do brygady tomaszawskiej (za Zamościem). Po co, za co, jak, dlaczego — nie rozumiałem. Znacznie później dowiedziałem się o przyczynie mego przeniesienia, a narazie trzeba było pakować się i jechać. Sprzedałem konie zaprzęgowe, rasową klacz wierzchową „Dziewczynkę", mebelki i szykowałem się do dorgi. Gdy siedziałem wieczorem, dumając o swem przeniesieniu, którego w żaden sposób przetrawić nie mogłem, wpadł do mnie Pilchowski z przyjemną, acz krótkotrwałą nowiną: w lesie hańczańskim ukazał się dzik. Przyszedł on prawdopodobnie z lasów pruskich i jeśli prędko na niego nie zapolujemy, to albo powędruje zpowrotem do Prus, albo do lasów skarbowych. Do narady w jaki sposób na niego zapolować przyzwałem Byczkowa. Dzik zaszył się w gąszcz, a gdzie właściwie leży niewiadomo, bo gajowy, obawiając się go spłoszyć, blisko nie podchodził. Uchwaliliśmy z trzech stron otoczyć tę połać lasu, z czwartej zaś gajowy spróbuje go ruszyć. Kul nie mieliśmy, (o kulach Żakana nie miałem pojęcia), ale Byczkow temu zaradził i odlał kilka kul, które nadawały się do luf cylindrowych i lotki, po trzy na lufę czokową. Jak świt byliśmy już w lesie. Otoczyliśmy gąszcz z trzech stron, a gajowy z psem (kundlem) z czwartej strony wszedł do środka. Wyznam, że serce biło mi niespokojnie, dzik to nie zając, jakich on był rozmiarów nie wiedzieliśmy, mógł być starym odyńcem i wówczas spotkanie z nim mogło być niebezpieczne. Idąc na niedźwiedzia — szkuj łóżko, a na dzika — trumnę, tak mówi przysłowie. Długie oczekiwanie znudziło mnie, żartowałem z Pilchowskiego, który dowcipnie wybrał sobie miejsce obok złożonego półsążnia drzewa. Wydałem kilka dźwięków naśladujących dzika i ze śmiechem spostrzegłem Pilchowskiego jak w okamgnieniu wpakował się na bierwiona i niespokojnie wodził oczami, starając się zobaczyć dzika. W tym czasie nadszedł gajowy i zakomunikował że dzik niespodzianie, zamiast iść na strzelców, przeszedł blisko niego i powędrował dalej; mówił, że dzik przesunął się piorunem i że nie miał czasu nietylko do niego strzelić, ale nawet mu się przyjrzeć. Kazałem gajowemu iść śladem dzika, a sami poszliśmy naprzełaj, w miejsce, przez które dzik powinien był przechodzić.

Usłyszałem trąbkę gajowego, na znak, że dzik zawrócił w naszą stronę. Upłynęło minut 20. Naraz ze strony Byczkowa rozległ się strzał (miał pojedynkę), pobiegłem do niego i na niewielkiej polance zobaczyłem dzika, który ciężko ranny, sunął naprzód. Wymierzyłem pod łopatkę, padł strzał i dzik utknął nosem w śniegu. Był on niewielki, ważył około 9 pudów i dostał się Pilchowskiemu, bo ja nie miałem już czasu by się nim zająć. Składałem pożegnalne wizyty, żegnając na długo, a może na zawsze, mych przyjaciół. Wyjechałem do Suwałk, jako do najbliższej stacji, a także w celu pożegnania krewnych. W Suwałkach towarzystwo polskie na cel dobroczynny urządzało bal i znajomi wzięli moje słowo, że na tym balu będę. Słowa dotrzymałem i byłem na balu jako jedyny oficer, co narazie mnie zastanowiło i krępowało, a potem przyjaciele mi powiedzieli, że tak się urządzili, aby nawet z oficerów Polaków nikt o balu nie wiedział, ja zaś stanowiłem wyjątek, bo przecież wszyscy mnie dobrze znali i zawsze uważali za swego. Na dworcu w Suwałkach ostatecznie pożegnałem się z gronem przyjaciół, przyjmując od nich życzenia i składając im od siebie najszczersze podziękowania za wszystkie dowody ich uprzejmości. Ostatni kielich szampana był wypity, pocałunki, i fora ze dwora! Żegnaj Suwalszczyzno! Pół kopy lat minęło od tej pory, wiele tam zmian nastąpiło, we dworach siedzą albo nowi właściciele, albo dzieci mych przyjaciół. Ludzie mrą, żenią się, wychodzą zamąż, ziemię parcelują się, szlacheckie dwory maleją, wszystko to jest na porządku dziennym...

Do Tomaszowa przybyłem na początku 1899 roku i zostałem wyznaczony do Liliszek, o 7 kilometrów od Tomaszowa. Miałem pod sobą 5 posterunków, a mianowicie: Liliszki, Żyłkę, Sołokiję, Podbiełżec i Chyżówek. Na granicy pruskiej szła kontrabanda cenna, tu zaś przemycali przeważnie spirytus i drobiazgi z galanterji. Roboty mimo to, miałem wiele i polowaniu poświęcałem się dorywczo. Cały mój odcinek okrążony był lasem, tak ze strony naszej, jak i austrjackiej (Galicja); dom mój stał na wzgórzu, obok był młyn wodny ze sporym stawem i doskonałą kąpielą pod młyńskiem kołem. Z obywatelstwa wpobliżu nie było nikogo. Tomaszów — mała mieścina napełniona semitami, urzędnikami i oficerami pułku kozaków. W naszych lasach żwierzyny było niewiele natomiast w galicyjskich trzymały się kozy, które co wieczór przechodziły do nas. Bardzo często, siedząc w krzaku na samej granicy, widywałem sarny, jak po kilka sztuk wychodziły z lasu, uważnie rozglądały się dookoła przechodziły o parę kroków odemnie i spokojnie szły dalej. Oficer, mój poprzednik strzelał do kóz, ja zaś rozkazałem żołnierzom aby ich nie płoszyli i sam widziałem stadko, gdy przechodziło o 50 kroków od stojącego nieruchomo na warcie żołnierza. Myśliwych w mieście było wiele, to też polowania z obławą urządzały się często, w których czasem brałem udział, lecz towarzystwo było mi niesympatyczne i wolałem polować samotnie.

Rotmistrz Kryłow, mieszkający samotnie o 3 km. od Podbielżca, miał sukę gończą. Z Kryłowem na odcinku Chyżowskim polowaliśmy specjalnie na lisy, których tam dużo się rozpłodziło. Porzucić swoje posterunki na czas dłuższy nie mogłem, kręciłem się przeto wpobliżu ich i dlatego nie wiem czy na polach było wiele kuropatw do których miałem szczególne upodobanie. Zdarzało się kilka razy natrafiać na stadka, kuropatwy były, niestety, tak nastraszone, że z trudem udawało się na strzał do nich podejść. Parę razy polowałem w lasach ordynacji hr. Zamojskiego. Raz na takiem polowaniu widziałem stadko świń z maciorami, warchlakami i mniejszemi prosiakami, jak poważnie, o 100—120 kroków od linji strzelców, sobie wędrowało. Żałowałem wówczas, że nie posiadam strzelby z trzecią lufą dla kul, łatwo można było oddać do świń nawet parę strzałów bo głęboki śnieg nie pozwalał im iść prędko.

Na jednem z polowań, stojąc na wąskiej drożynie, miałem przed sobą ścianę gąszczu, żwierza można było zobaczyć tylko na linji strzelców. Po strzale z lewej strony z gąszczu wypadło wprost na mnie kilka sarn, mignęły przed oczami jak widmo. Sąsiad mój, pułkownik, strzał którego słyszałem, ujrzał przekradającego się lisa. W prawej lufie miał kulę, w lewej zaś lotki. Do lisa palnął wypadkiem z prawej lufy, kula ugodziła lisa w nos, haniebnie go skaleczyła i lis pozostał na miejscu. Sam oglądałem lisa i żadnej innej rany na nim nie było, a więc z jakiego powodu padł trupem? Zdarzyło mi się raz z bliskiej mety strzelać do skradającego się do kuropatw kota, nabój zniósł doszczętu całą przednią część głowy i kot, potwornie wyglądający, szedł dalej, musiałem drugim strzałem go dobić, a tu oto lis, ugodzony w nos, został na miejscu.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 25 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski